GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY •

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2,50 ZŁ

Nr 29 (548) 20 października 1973 r. Rok XXI

Od redaktora

Trzykrotne zdobycie przez nasz Zakład, rok po roku, pucharów ufundowanych przez Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Chemików dla zakładu, który najlepiej poprawia warunki bezpieczeństwa i higieny pracy, było niewątpliwie dużym sukcesem.

Był to sukces wypracowany przez wszystkich, którzy w sprawach bhp mają coś w zakładzie do powiedzenia, to znaczy przez całą Załogę Celwiskozy.

Trudno jeszcze dzisiaj, po zakończeniu trzech kwartałów roku powiedzieć czy w roku 1973 mamy szanse na powtórzenie sukcesu.

Wiemy jednak, że nie będziemy za dowoleni z analizy wypadków przy pracy w naszym zakładzie. Było ich w roku 1973 — naszym zdaniem — za dużo, nie potrafiliśmy znaleźć sposobu na to, aby uniknąć tych

(Dokończenie na str. 3)

listy do redakcji

Jeszcze o Ustce

— „Po przeczytaniu w numerze 27 „Wspólnego Celu" felietoniku, pragnę podzielić się swoimi uwagami, na temat wczasów w Ustce.

Byłem na ostatnim turnusie. Zaraz na wstępie kelnerka zapytała nas, kto chce otrzymywać posiłki dietetyczne. Dwadzieścia osób zgłosiło się i otrzymywały one takie posiłki, przez cały okres wczasów.

Posiłki były smaczne, urozmaicone i w dostatecznej ilości.

Czystość jadalni i świetlicy wzorowa, podobnie jak zaplecza i kuchni. Kelnerki grzeczne, uśmiechnięte, obsługiwały nas szybko i sprawnie. Kierowniczka ośrodka, sympatyczna i energiczna, z dużą dozą zdrowego rozsądku, potrafiła godzić zwaśnionych wczasowiczów i załatwiać ich pretensje.

Pogodę mieliśmy dobrą, dni słoneczne spędzaliśmy na plaży, w dni pochmurne organizowane były wycieczki: statkiem „Natalia", do Kluk do rezerwatu Słowińców (piękny skansen), do Słupska do muzeum Książąt Pomorskich itp.

Wyświetlane były również ciekawe filmy w świetlicy, czynna była biblioteka, w której nie brak było nowości.

Bardzo nieprzyjemną rzeczą były skargi kelnerek, że wczasowicze nie zwracają sztućców, za które kelnerki muszą następnie płacić.

Proponuję aby zrobić tak, jak jest na wczasach u kolejarzy. Przed rozpoczęciem turnusu, każdy wczasowicz otrzymuje komplet sztućców, który zwraca po zakończeniu turnusu. Każdy sam je sobie myje w ciepłej wodzie. Kłopot z głowy.

Takie są plusy i minusy wczasów w Ustce. Józef Pałka. —"

Wycieczka do NRD

— „Zakładowy Oddział PTTK zorganizował 3 października br. wycieczkę autokarową do NRD, która źle zapisała się w pamięci niektórych uczestników.

Pracownik Oddziału Belowaczek Bierski z żoną oraz p. Siewierska, którzy brali udział w tej wycieczce, z powodu kontroli celnej spóźnili się 20 minut do autobusu.

Autobus nie czekał i odjechał. Trójka wycieczkowiczów, która pozostała, znalazła się w bardzo trudnej sytuacji, zważywszy, że zostawili oni w autobusie ciepłe ubiory.

Podróż powrotna odbywała się teraz na raty i trwała do godziny drugiej w nocy. Kosztowała łącznie 250 złotych.

Czy postępowanie kierownika wycieczki J. Tesznara było w tym przypadku właściwe? Czy nie trzeba było zaczekać na te osoby?

Na te pytania oczekują odpowiedzi — Wycieczkowicze. —"

—„Sprawę zbadaliśmy skrupulatnie, gdyż celem naszym jest, wdrażanie dobrych obyczajów w turystyce. Obowiązuje to nas organizatorów, jak i uczestników.

„Wycieczkowicze", którzy napisali list do redakcji na temat wyprawy do NRD w dniu 3 października br. rozminęli się niestety z prawdą w kwestii wyczekiwania na spóźnialskich.

Indagowani w tej sprawie czterej uczestnicy wycieczki stwierdzili, że autokar oczekiwał 30 minut ponad ustaloną godzinę wyjazdu. 50 osób po pół godziny, daje, a raczej zabiera ludziom punktualnym łącznie 25 godzin.

I to nieprawda, że z powodu kontroli celnej. Nikt z uczestników nie był poddawany najmniejszej kontroli tego dnia. A poza tym gdyby nawet kontrola kogoś zatrzymała, to pod zastaw bagażu zawsze można wyjść do stojącego o 150 m autokaru, aby poprosić o zaczekanie. Raz jeszcze upominamy, że celem naszej działalności jest turystyka, a ryzyko handlowe obciąża indywidualnych „turystów". To samo rzec można o amatorach nadmiernej konsumpcji chmielowego napoju. Te uwagi być może nie wiążą się bezpośrednio ze spóźnialskimi z 3 października br. ale korzystamy z okazji, aby raz jeszcze zaapelować do naszych pracowników i ich rodzin, aby w większym jeszcze niż dotąd stopniu, współdziałali z Oddziałem PTTK, przy wdrażaniu dobrych turystycznych obyczajów, wyrażających się m.in. właściwą postawą obywatelską, godnością i umiarem, oraz respektowaniem norm wobec współuczestników.

Kolejna wycieczka do granicy NRD w dniu 10 bm., gdzie znów 50 osób daremnie wyczekiwało na dwóch spóźnialskich, potwierdza panującą u nas regułę złych obyczajów, wobec których ustąpić nie możemy.

Kierownik naszej obsługi ruchu turystycznego kol. Tesznar został ponownie poinstruowany, co do sposobu oragnizowania i prowadzenia imprez turystycznych. Uczestników zaś prosimy aby pamiętali , że punktualność i poszanowanie cudzego czasu jest domeną ludzi kulturalnych. To obowiązuje również nas, jako organizatorów.

Prezes Oddziału PTTK Jerzy Jawurek.—"

O setnej wystawie (w ciągu dziesięciu lat) w sali Ośrodka Propagandy i Informacji pt. „Wszystko o kolarstwie" pisaliśmy kilkakrotnie. Dzisiaj przedstawiamy zdjęcie z otwarcia tej wystawy.

Fot. Z. Adamski

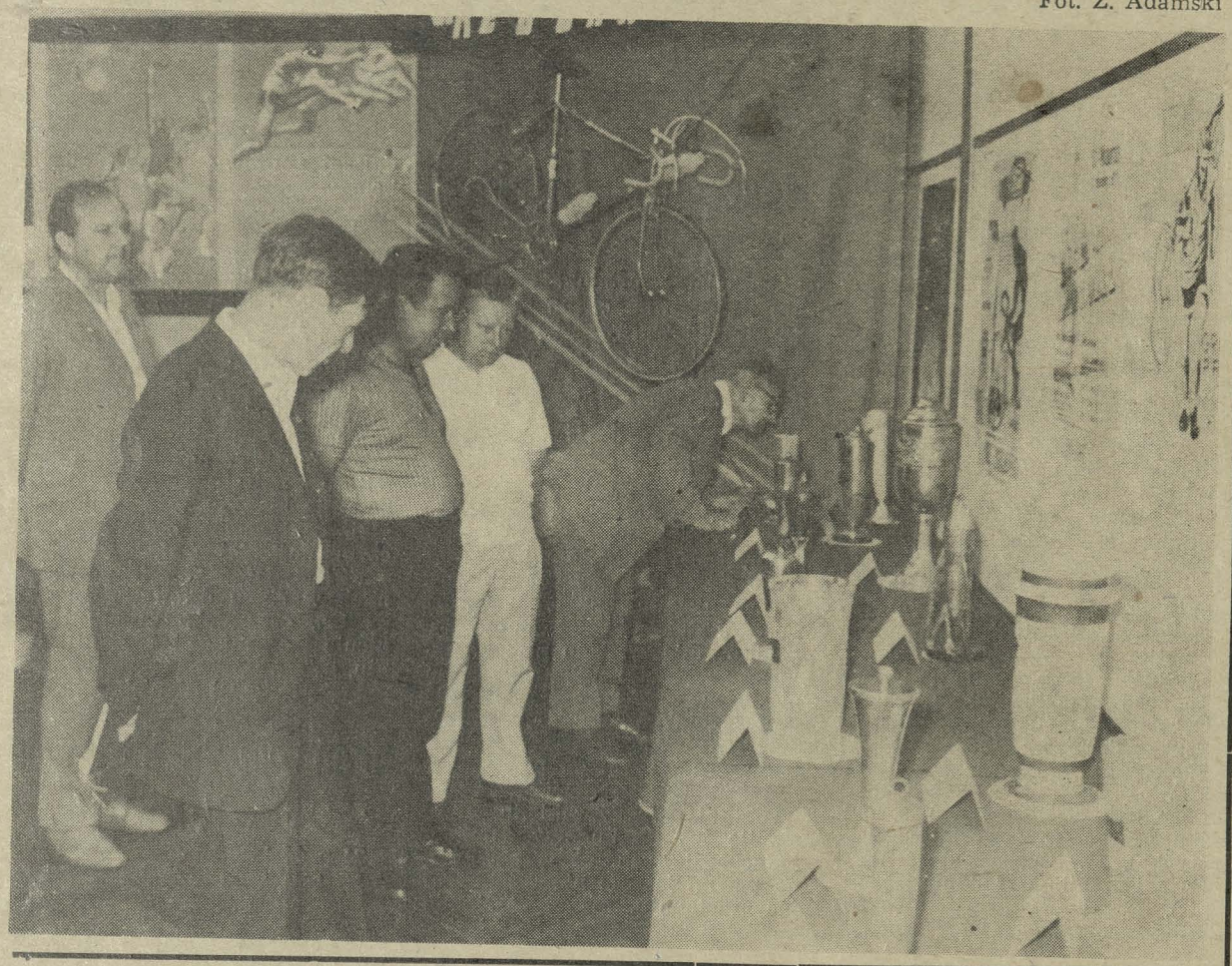

Eksportujemy włókno do NRF, Grecji i Włoch

W ciągu dwunastu dni: od 12 do 23 września br. Załoga Wytwórni Włókien Celulozowych wyprodukowała 300 ton włókna textra-błysk na eksport do Niemieckiej Republiki Federalnej.

Wcześniejsze zawiadomienie o eksporcie pozwoliło tym razem na przygotowanie produkcji bez zakłóceń, przy rytmicznej pracy, unikając zbędnej nerwowości.

24 września wysłano pierwszy transport 13 wagonów, w następnym dniu dalszych 6 wagonów. Pozostałe 19 wagonów wysłano w październiku.

Zanim wysłano 50% włókna przeznaczonego na eksport do NRF już rozpoczęto przygotowania do realizacji dwóch kolejnych kontraktów po 100 ton każdy, jeden do Grecji, drugi do Włoch.

Jak z tego wynika w dość krótkim okresie czasu wyślemy zagranicznym odbiorcom 700 ton włókna. Roman Małecki

Pożegnanie z zakładem

Przy końcu każdego kwartału mają miejsce w naszym zakładzie spotkania Dyrekcji i Samorządu Robotniczego z pracownikami, którzy odchodzą na zasłużoną emeryturę lub rentę.

Są to pouczające chwile wspomnień z ludźmi, którzy dużą częsc swojego życia spędzili w naszym zakładzie i byli z nim związani nie tylko samą pracą.

Dlatego wielu z nich, w dniu pożegnania nie wyobraża sobie jeszcze, jak będzie wyglądało ich życie, bez codziennego kontaktu z „Celwiskozą". Na ostatnim spotkaniu, 29 września br. Józef Kaczmarski pracownik Oddziału Włókniarni, który przeszedł po 18 latach pracy w naszym zakładzie na emeryturę m. in. powiedział:

—„Na początku będę się na pewno źle czuł. Tyle lat przepracowałem w zakładzie, przyzwyczaiłem się już, że trzeba rano wstać do pracy, będzie mi więc czegoś brakowało.—"

(Dokończenie na str. 2)

Nasze osiągnięcia

Zbliża się I Krajowa Konferencja Partyjna. Ważnym etapem przygotowań do niej były plenarne posiedzenia Komitetów Wojewódzkich PZPR, które wykazały z jak poważnym, wielostronnym dorobkiem, idą poszczególne organizacje wojewódzkie, na I Krajową Konferencję. Wyraża się on w znacznym przyroście produkcji, skracaniu cykli inwestycyjnych, w lepszym wykorzystaniu rezerw.

Jaki jest dorobek naszej Organizacji Partyjnej w minionym trzyleciu?

Na to pytanie odpowiedział nam I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Janusz Babkiewicz.

— „Sprawą najważniejszą bodaj, jaką zrealizowaliśmy w minionym trzyleciu, jest moim zdaniem opracowanie planu rozwoju i modernizacji naszego zakładu i doprowadzenie do jego akceptacji, przez czynniki nadrzędne.

O skali zaangażowania naszej załogi świadczy fakt, że w okresie ostatniego trzylecia wykonaliśmy we wszystkich wskaźnikach nasze zadania produkcyjne, dając ponadto w latach 1971 i 72 produkcję dodatkową, wartości ponad 20 milionów złotych.

W uznaniu naszych zasług, otrzymaliśmy dwa dyplomy i list z podziękowaniami za pracę, od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka.

Wszystko wskazuje na to, że wykonamy również plany produkcyjne roku bieżącego i zrealizujemy dodatkowe zobowiązania, wartości ponad 7 milionów zł, z nadwyżką.

(Dokończenie na str. 2)

Trzy kwartały w Oddziale Celulozy

(Wywiad z kierownikiem Januszem Łapinisem)

„WSPÓLNY CEL":

Minęły już trzy kwartały roku 1973. Jak przebiegała realizacja planów w Oddziale Celulozy? Czy plan roczny będzie wykonany?

J. ŁAPINIS:

Wykonanie planu przebiegało u nas rytmicznie, bez poważniejszych zakłóceń. Za trzy kwartały wykonaliśmy 78,2% planu rocznego, tym samym wyprodukowaliśmy 100 ton celulozy bielonej ponad plan. Plan roczny zostanie wyprodukowany z nadwyżką. Warto dodać, że w I półroczu br. zaoszczędziliśmy na surowcach 160.000 zł.

„WSPÓLNY CEL":

Co należy uważać za największy sukces i największe niepowodzenie trzech kwartałów?

J. ŁAPINIS:

Wzrost wydajności pracy osiągnięty na drodze posunięć organizacyjnych oraz zmiany w procesie technologicznym, umożliwiły obniżenie stanu zatrudnienia w Oddziale o siedem osób. Osią

(Dokończenie na str. 2)

Błażej Kaliciak — delegatem na I Krajową Konferencję Partyjną

W dniach 21 i 22 października br. odbędzie się w Warszawie I Krajowa Konferencja Partyjna, na której Dolny Śląsk będzie reprezentowany przez 126 delegatów, wybranych na plenarnym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu.

Będzie wśród nich również delegat naszej Organizacji Partyjnej Błażej Kaliciak, ślusarz z Wydziału Wodno - Chemicznego, I sekretarz POP, członek egzekutywy Komitetu Powiatowego i Komitetu Zakładowego PZPR, nasz delegat na VI Zjazd Partii.

Jak nas poinformował nasz delegat, będzie on pracował na Krajowej Konferencji w zespole III, zajmującym się zagadnieniami wzrostu produkcji rynkowej, doskonalenia handlu i usług.

Błażej Kaliciak ma zamiar zabrać głos w zespole, aby przedstawić co zrobiono w naszym zakładzie dla poprawy gospodarki materiałowej i częściami zamiennymi. Zamierza również powiedzieć, jak wiele zrobiono dla dalszej poprawy warunków bytowo-socjalnych naszej Załogi.

Po powrocie z I Krajowej Konferencji Partyjnej nasz delegat spotka się z Załogą dla omówienia przebiegu konferencji i zapoznania z podjętymi uchwałami.

Mgr Jadwiga Trzeciakowa

Zdzisław Słupski sekretarzem KP PZPR

5 października br. na plenarnym posiedzeniu Komitetu Powiatowego PZPR w Jeleniej Górze, przyjęto rezygnację Bogusława Mielczarka, który przeszedł do pracy w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, z funkcji sekretarza KP i członka powiatowej instancji, oraz wyrażono mu podziękowanie za wieloletnią pracę i działalność społeczną w regionie jeleniogórskim.

Sekretarzem Komitetu Powiatowego plenum wybrało Zdzisława Słupskiego, dotychczasowego I sekretarza Komitetu Zakładowego w Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Orzeł" w Mysłakowicach.

Ponadto plenum powołało sekretarza KP Macieja Szadkowskiego na stanowisko II sekretarza KP PZPR w Jeleniej Górze.

K

XXX LAT LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

Walery Rajewski

Walery Rajewski — obecnie dyspozytor naszego zakładu — wstąpił już w maju w roku 1940, do Armii Czerwonej.

Najpierw skierowany został do szkoły podoficerskiej, potem oficerskiej typu wojennego, którą ukończył w maju 1941 roku.

Najcięższy okres przeżył w Armii Czerwonej w czynnej służbie, w czasie odwrotu od Wołynia przez Kijów, Rostów nad Donem, Krasnodar aż do Morza Czarnego, gdzie został ranny w głowę.

Po klęsce wojsk hitlerowskich pod Stalingradem sytuacja zmieniła się: teraz Armia Radziecka szła naprzód.

Wkrótce na prośbę Związku Patriotów Polskich w ZSRR, Polacy zostali skierowani do formującego się Wojska Polskiego.

Walery Rajewski 12 października 1943 roku był jeszcze w zapasowym pułku Armii Czerwonej, był to okres przejściowy przed skierowaniem do WP.

W listopadzie jako chorąży był instruktorem w szkole oficerskiej w ośrodku formowania się polskich jednostek.

W marcu 1944 roku przydzielony został do brygady artylerii w Sumach, gdzie był najpierw dowódcą plutonu a następnie baterii.

Odwiedzał polskich żołnierzy generał Karol Świerczewski, przyjeżdżały do ośrodka formowania I Korpusu Wojska Polskiego delegacje Krajowej Rady Narodowej z Edwardem Osóbką Morawskim na czele.

W maju 1944 roku jednostka, w której był Walery Rajewski, wyruszyła w okolice Łucka, skąd rozpoczął się szlak bojowy na zachód.

Pierwszym wyzwolonym przez Wojsko Polskie miastem był Chełm Lubelski. Brygada była przerzucana z miejsca na miejsce, w zależności od potrzeb; podlegała bezpośrednio Dowództwu Frontu.

Walery Rajewski walczył pod Dęblinem, nad Pilicą, o wyzwolenie Grochowa, Rembertowa i Pragi, brał udział w wyzwoleniu Warszawy.

W sierpniu 1944 roku jednostka pomagała powstańcom, osłaniając ich ogniem artylerii, w czasie przekraczania przez nich Wisły.

Pod Warszawą Walery Rajewski został awansowany do stopnia podporucznika, następnie walczył o wyzwolenie Bydgoszczy, gdzie został szefem sztabu dywizjonu, o wyzwolenie Poznania, przy forsowaniu Odry, Wału Pomorskiego, brał udział w walkach o Kołobrzeg.

9 maja 1945 roku, dzień wyzwolenia zastał Walerego Rajewskiego w Berlinie, nie był to jednak dla niego koniec wojny. Jeszcze jakiś czas jednostka do której należał, toczyła boje z dużymi grupami hitlerowskich żołnierzy, którzy nie złożyli broni, lecz próbowali przedostać się przez Łabę na zachód.

12 października 1945 awansowany do stopnia porucznika, zdemobilizowany został dopiero w roku 1948, już jako rezerwista w roku 1951 awansowany został do stopnia kapitana.

Lista odznaczeń jakie posiada Walery Rajewski jest długa: 12 odznaczeń radzieckich i polskich, w tym Krzyż Walecznych, Srebrne Odznaczenie „Zasłużony na polu chwały" itp. Oprócz tego wiele pisemnych podziękowań za walki w tych miejscowościach, za które nie przyznawano odznaczeń, m.in. od głównodowodzącego frontu Marszałka Sta-

(Dokończenie na str. 3)

W Oddziale Celulozy

(Dokończenie ze str. 1)

gnięciem było również wykonanie instalacji do ciągłego dozowania środka gaszącego pianę w ściekach oraz znaczne zmniejszenie zużycia wody surowej do produkcji celulozy.

Największym niepowodzeniem Oddziału było zajęcie dalszego miejsca we współzawodnictwie o puchar przechodni „Wspólnego Celu". W ciągu trzech kwartałów miały miejsce trzy wypadki przy pracy.

„WSPÓLNY CEL":

Jak jest z dyscypliną pracy w Oddziale?

J. ŁAPINIS:

Niestety — nie najlepiej. W tym roku zwolniono ze skutkiem natychmiastowym aż pięciu robotników. Najwięcej kłopotu sprawiają nam pracownicy nowo przyjęci, młodzi ludzie, którzy z reguły pracują krótko i bez powiadomienia przestają pewnego dnia przychodzić do pracy. Ostatnio Kierownictwo Oddziału w obecności czynników społeczno-politycznych przeprowadza rozmowy z nowymi pracownikami, zapoznaje ich z regulaminem pracy, obowiązkami i prawami pracowników.

„WSPÓLNY CEL":

Gdyby dzisiaj miał pan typować najlepszego pracownika do Nagrody Roku, kogo wybrałby pan?

J. ŁAPINIS:

Wśród Załogi Oddziału jest wielu, którzy zasługują na wyróżnienie. Za najlepszego z nich uważam Jana Bździkota.

„WSPÓLNY CEL":

Co zrobiono w Oddziale Celulozy w ostatnim okresie czasu dla dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy?

J. ŁAPINIS:

Wykonano nową instalację nawlewno-wyciągową w warzelni i dyfuzji, w czasie ostatniego postoju wymieniono instalację wyciągową w bielarni na kwasoodporną. Dotychczasowa z blachy stalowej, szybko uległa zniszczeniu, z powodu oparów chloru.

Rozmawiała
mgr Jadwiga Trzeciakowa

Najlepsza służba ZOS

Jest rzeczą zadziwiającą, jak stale i systematycznie Służba Łączności i Alarmowania, której szefem jest Marian Kotlarek, zdobywa pierwszeństwo w kwartalnym współzawodnictwie między Służbami Zakładowego Oddziału Samoobrony w naszym zakładzie.

Za trzeci kwartał br. mimo uzyskania przez osiem aż Służb ocen bardzo dobrych, Służba Mariana Kotlarka okazała się znowu najlepsza.

Ocenę dobrą uzyskała Służba Schronowa, której szefem jest Mieczysław Myćka, zdecydowanie ostatnie miejsce zajęła Służba Odkażania i Dezaktywacji, której szefem jest Janusz Łapinis i która uzyskała ocenę niedostateczną. Służba ta już od dłuższego czasu nie może wyjść z impasu.

A oto pełna ocena współzawodnictwa Służb ZOS za III kwartał br.:

1. Służba Łączności i Alarmowania, 2. Służba Ratownictwa Technicznego (szef Stanisław Borzęcki), 3. Zespół Polityczno-Propagandowy (szef Lidia de Ville-Szkarłat), 4. Służba Medyczno-Sanitarna (szef Jerzy Jawurek), 5. Służba Rozpoznania (szef inż. Tadeusz Markiewicz), 6. Służba Ochrony Porządku (szef Edmund Szymański), 7. Służba Opieki Społecznej (szef Krystyna Minkiewicz), 8. Służba Przeciwpożarowa (szef Tadeusz Syp), 9. Służba Schronowa (szef Mieczysław Myćka), 10. Służba Odkażania i Dezaktywacji (szef Janusz Łapinis).

Ka-Wu

„SOSNÓWKA - 73" (10)

Ogólny widok ośrodka wczasów świątecznych w Sosnówce w czasie tegorocznego festynu z okazji Dnia Chemika. Fot. Z. Adamski

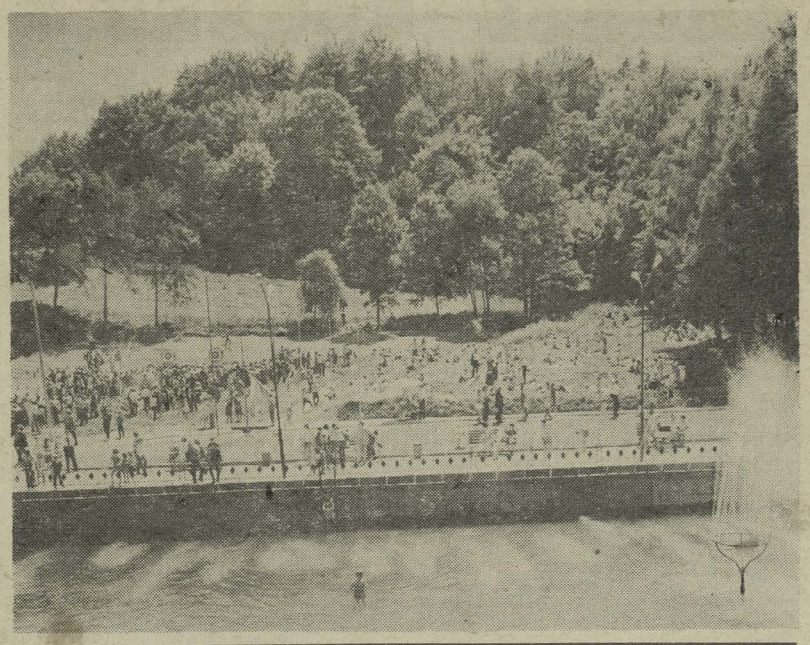

Nasze osiągnięcia

(Dokończenie ze str. 1)

Podjęliśmy produkcję artykułów poszukiwanych na rynku, w niewielkim wprawdzie rozmiarze, ale bardzo potrzebnych w naszym regionie, jak pustaki na budowę domków jednorodzinnych i siatka ogrodzeniowa.

Mamy osiągnięcia inwestycyjne: w terminie wykonana została budowa nowej oczyszczalni ścieków, do końca br. ruszy nowy Wydział Włókien Elastycznych, który aktualnie przygotowuje się do pełnego rozruchu.

Do sukcesów należy również zaliczyć stałe i konsekwentne porządkowanie systemu płac w naszym zakładzie, który likwiduje niesłuszne dysproporcje płacowe poszczególnych grup pracowników i wprowadza zasadę: za lepszą pracę — wyższa płaca.

Ponad 20 pracowników, przy wydatnej pomocy zakładu, przystąpiło już do budowy domków jednorodzinnych, co w pewnym, na pewno jeszcze nie wystarczającym stopniu, przyczyni się do dalszej poprawy sytuacji mieszkaniowej. Z osiągnięć socjalnych warto wymienić znaczny postęp w rozbudowie ośrodka wypoczynku świątecznego w Sosnówce i przystosowania go do potrzeb naszej załogi. Staraliśmy się również, w dalszym ciągu poprawiać warunki socjalne w zakładzie.

Do głównych osiągnięć naszej organizacji partyjnej w minionym trzyleciu, zaliczam wzrost autorytetu partii, wynikający również z poczynań Rządu i Komitetu Centralnego PZPR, przełamanie kryzysu w rozwoju naszej zakładowej organizacji, o czym najlepiej świadczy liczba 67 kandydatów partii pozyskanych w ciągu dziesięciu miesięcy br., oraz dalsze usamodzielnienie organizacji w działaniu. —"

Notował Stanisław Kozar

Ukończyli 20 lat pracy w Celwiskozie

24 października br. minie dwadzieścia lat jak rozpoczęła pracę w naszym zakładzie Leokadia Kapuśniak z Oddziału Włókien Elastycznych.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych osiągnięć w pracy zawodowej oraz powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatce Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

K.

„Bliżej książki współczesnej"

Już wkrótce zamieścimy kupon konkursowy konkursu-plebiscytu „Bliżej książki współczesnej" organizowanego przez redakcję „Głosu Pracy" i CRZZ. Wybieramy najlepszą książkę, polskiego autora współczesnego, wydaną po wojnie, związaną tematycznie z budową socjalizmu w naszym kraju, dokonującymi się przemianami społeczno-ustrojowymi a także przeobrażeniami zachodzącymi w obyczajach społeczeństwa i jego poglądach. Zachęcamy naszych czytelników do czytania takich książek, a następnie do wzięcia udziału w konkursie!

W kolejnych numerach naszej gazety zamieszczać będziemy fragmenty ciekawszych książek z tego zakresu, które wypożyczyć można w Związkowej Bibliotece Beletrystycznej. Dzisiaj fragment książki Eugeniusza Walczuka — „Wieczorny dzwon".

— Pewnego letniego dnia 1968 roku przybył do nich aktor Mieczysław Pawlikowski w swym filmowym przebraniu Zagłoby. Załatwiwszy niezbędne formalności w sztabie pułku, udał się własnym samochodem na lotnisko, gdzie w bramie stał nie uprzedzony o jego wizycie młody wartownik.

Widząc przybysza z całkiem innej epoki, lecz pomny swych obowiązków, nieubłaganie i twardo żądał przepustki. Pan Zagłoba z wrodzoną sobie wylewnością jął przekonywać szlachetnego rycerza z pistoletem maszynowym na ramieniu, że nie powinien mu bronić wstępu do znamienitego gniazda orłów. Bo on też chciałby nasycić swoje oczy widokiem prężnych skrzydeł.

Wartownik — na moment w rozterce — trochę za głośno chrząknął, przestąpił z nogi na nogę i odrzekł: przepustka albo pan wracasz tam, skądeś pan przybył.

Na szczęście do tego nie doszło, przełożeni byli w pobliżu i dalej wszystko potoczyło się zgodnie z planem. Pan Zagłoba obejrzał nowoczesne samoloty, siadał na miejscu pilota, ruszał sterami ,pilnie słuchając objaśnień. Natomiast na spotkaniu z pilotami popisał się zgoła zdumiewającą znajomością lotniczego rzemiosła, jako że aktor Mieczysław Pawlikowski podczas II wojny światowej walczył z faszyzmem w charakterze nawigatora polskich formacji lotniczych w Anglii.

Na koniec swego pobytu w jednostce, zaprowadzony do sali tradycji, gdzie każdy młody żołnierz rozpoczyna swą służbę w jednostce, wpisał do księgi pamiątkowej respons następującej treści:

„Kiedyś w stepach nuciłem z miłymi duszy towarzyszami dumkę o jasnym sokole, co wysoko lata i daleko widzi. Przyjmijcie od starego życzenia wysokich lotów i aby waszmościom zawsze miłość Ojczyzny i odwaga sekundowała."

Być może, dawno, dawno temu, gdzieś tędy obok — w drodze na owe stepy i spowrotem do serca Rzeczypospolitej — przejeżdżał i konie popasał rzeczywisty pan Zagłoba, jeśli taki kiedykolwiek istniał. I dzisiaj jest chyba tak, jak to sobie w owej dumce stary wymarzył. —"

Pożegnanie z Zakładem

(Dokończenie ze str. 1)

Pracownicy, którzy odchodzą z zakładu wspominają przy tej okazji, jak to dawniej bywało.

Maria Komendarczyk, która 18 lat przepracowała na jednym i tym samym stanowisku, jako oczyszczacz sprzętu w filierni Oddziału Włókniarni, przypominała dawne trudne warunki pracy. Obecne warunki pracy w nowym pomieszczeniu filierni są znacznie lepsze, chociaż i obecnie były trudności z częściami zamiennymi — ale do pracy zawsze szło się chętnie.

— „Nie zdaję sobie jeszcze sprawy z tego — że przestaję pracować" — powiedziała p. Maria.

Czesław Karbowy ślusarz Wydziału Mechanicznego przeszedł na emeryturę po 24 latach pracy bez wypadku w naszym zakładzie. A nie zawsze pracował w takich warunkach jak ostatnio. Wspominał jak to w pierwszych latach pracy w zakładzie był zatrudniony przy ręcznym wyładowywaniu z wagonów ciężkich maszyn i urządzeń, które przybywały transportem kolejowym do zakładu. Nie było wtedy dźwigów ani innych urządzeń ułatwiających pracę fizyczną.

29 września br .oprócz wymienionych wyżej pracowników, odeszli na emeryturę: inż. Medard Konopka z Działu Inwestycji, Antoni Mnich z Wydziału „El" i Janina Jasiak z Oddziału Alkalizacji.

Życzymy im wszystkim dużo zdrowia, dobrego samopoczucia i zasłużonego wypoczynku, po wielu latach trudnej pracy w naszym zakładzie.

SKOS

Ludzie i ich praca (8)

Suszarki to końcowe stanowisko w Oddziale Włókniarni. Po naniesieniu preparacji, w postaci uformowanego na maszynie rusztowej runa, włókno częściowo odwadnia się, przepuszczając je przez walce odciskowe, wstępnie rozluźnia i podaje do suszenia.

Na zdjęciu niżej Alina Herbeć przy obsłudze pulpitu sterowniczego suszarki.

Tekst i zdjęcie K. Wiśniewski

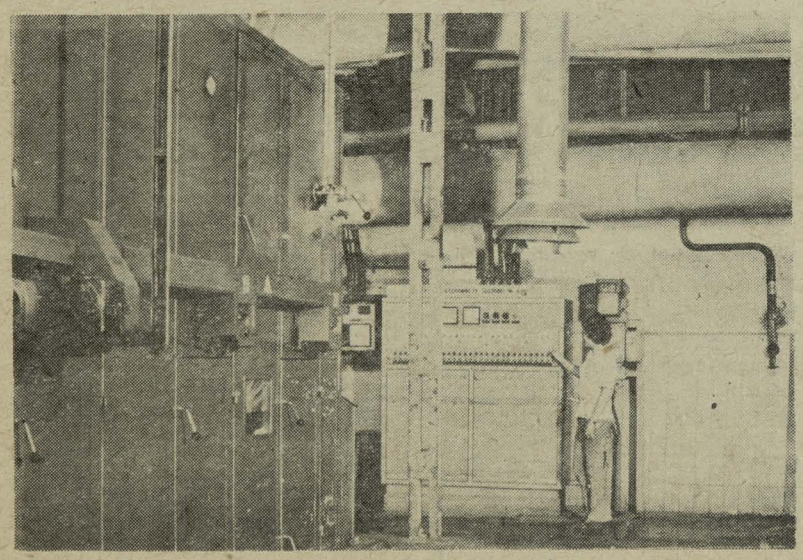

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL"

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony" i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, sekretarz — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, mgr Maria Kolasińska. Roman Małecki, Zdzisław Rześniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

„GOSPODARUJĄC LEPIEJ — ŻYJEMY DOSTATNIEJ"

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

MARNOTRAWSTWO

Do Wytwórni Celulozy prawie codziennie przychodzą wagony z wapnem, które używane jest do produkcji. Wapno rozładowywane jest na rampę należącą do Oddziału Celulozy, ale część wy sypywana jest na ziemię koło torów kolejowych.

Rzadko kiedy się tutaj sprząta, wapno leży kilka dni na ziemi, zostaje usunięte najczęściej dopiero wtedy, jak się zlasuje i nie nadaje już do użytku.

Gdyby wapno było sprzątane zaraz po odejściu wagonu, nie było by marnotrawstwa.

Kazimierz Osiecki

W ŁAŹNI

Kilka miesięcy temu przeprowadzony został remont łaźni w Oddziale Belowaczek. Trwał on kilka dni, niestety po remoncie nie wszystko w łaźni działa najlepiej.

Ciepła woda ucieka stale z natrysków, jeżeli ktoś zacznie się myć przy kranie umieszczonym nad muszlą umywalki.

Stąd waśnie wśród pracowników, kiedy z natrysków zamiast ciepłej leci zimna woda.

Ponieważ zbliża się zima, trzeba szybko doprowadzić do właściwego działania urządzeń łaźni.

M.R.

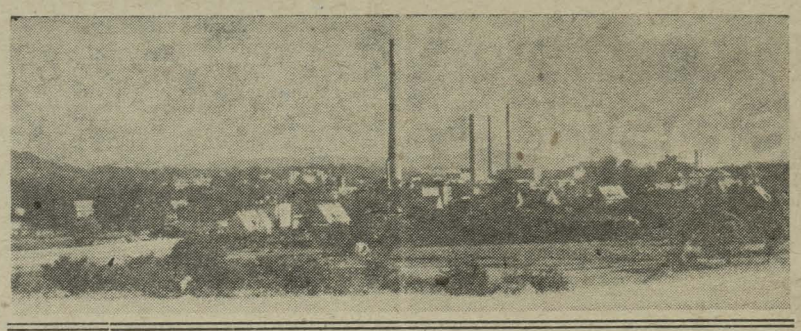

Walery Rajewski

(Dokończenie ze str. 2)

lina i naczelnego dowódcy Wojska Polskiego gen. Roli Żymierskiego.

Jak każdy frontowiec, Walery Rajewski mógłby długo opowiadać o walkach w których brał udział, można by te wspomnienia drukować w naszej gazecie w odcinkach.

Na zakończenie więc jeszcze tylko jedno opowiadanie z przeżyć frontowych.

—„W Wałczu — opowiada Walery Rajewski — w pierwszym mieście za dawną granicą polską — jechałem samochodem, kiedy na peryferiach miasta zatrzymał nas, może 13-letni chłopak, który po rosyjsku poinformował nas (okazało się, że został tu wywieziony wraz z rodziną ze Związku Radzieckiego), że w jednym z gospodarstw , ukrywają się trzej żandarmi niemieccy. Z podoficerem i dwoma żołnierzami weszliśmy na teren owego gospodarstwa, jednakże nikogo nie znaleźliśmy, mimo że przeszukaliśmy dokładnie dom, strych, piwnicę, przyległy chlew i stodołę.

Kiedy mieliśmy już wychodzić ze stodoły, zauważyłem kilka żerdzi, ułożonych pod dachem i trochę słomy. Strzeliłem i usłyszeliśmy jakiś ruch, kazałem więc podoficerowi, który dobrze mówił po niemiecku, aby kazał rzucić Niemcom broń i poddać się.

Jeden z Niemców zażądał abym dał oficerskie słowo, że ich nie zastrzelimy, to wtedy wyjdą.

Słowa nie dałem, tylko powiedziałem, że do jeńców nie strzelamy.

Kiedy prowadziliśmy już ich, jeden z nich w podziękowaniu za pozostawienie ich przy życiu, próbował obdarować nas własnym zegarkiem.—"

Bolesław Bar

Trzy kwartały nie przyniosły poprawy wyników

Wszystko wskazuje — niestety — na to, że rok 1973 pod względem ilości wypadków przy pracy w naszym zakładzie będzie gorszy od roku 1972.

Za okres trzech kwartałów zanotowaliśmy aż 70 wypadków, to znaczy o 11 więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, jest więc rzeczą więcej niż wątpliwą, abyśmy mogli wynik roku 1973 poprawić w ostatnim kwartale.

Uważamy, że dla osiągnięcia lepszych wyników w roku 1974 konieczna jest większa mobilizacja kierownictwa i załóg oddziałów produkcyjnych w zakresie bezpieczeństwa pracy.

W aktualnej sytuacji w naszym zakładzie, kiedy zmorą stają się wypadki, których można by niknąć, przy większej uwadze pracowników i przestrzeganiu obowiązujących przepisów bhp, jedynym wyjściem wydaje się być — jak to pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszej gazety, stałe „trzymanie ręki na pulsie".

Doświadczenia pracy mówią, że im częściej przypomina się o przepisach bhp, im częściej, nie zależnie od stałej troski o poprawę warunków bhp, lepszą organizację pracy i dyscyplinę, podejmuje się akcje mobilizujące do zwracania bacznej uwagi na sprawy bhp i traktowania ich na równi ze sprawami produkcji, tym osiąga się lepsze wyniki, tym rzadziej trafiają się wypadki przy pracy.

Myślę że warto aby przyjmując takie działanie, podjąć w roku 1974 zadanie wybitnego zmniejszenia ilości wypadków przy pracy, przy wspólnych wysiłkach Kierownictwa, Działu BHP, Społecznej Inspekcji Pracy i całej Załogi Zakładu.

Z siedemdziesięciu wypadków w trzech kwartałach br. — 23 zanotowano w Wytwórni Włókien Celulozowych, 11 w Dziale Głównego Energetyka, 8 w Dziale Głównego Mechanika, 7 w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji, 6 w Dziale Transportu, 4 w Wydziale Gospodarki Pozaoperacyjnej, 3 w Wytwórni Celulozy, po 2 w Straży Pożarnej i Straży Przemysłowej, po jednym w Wytwórni Włókien Syntetycznych, Laboratorium Analitycznym, Dziale Zaopatrzenia i Zasadniczej Szkole Zawodowej.

Szczególnie znaczny wzrost ilości wypadków w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, jest w Oddziale Alkalizacji (z 3 do 10), Oddziale Belowaczek (z 2 do 4), Wydziale Gospodarki Pozaoperacyjnej (z 1 do 4).

Najgorszy pod względem wypadków w roku 1973 był trzeci kwartał, w którym były 24 wypadki tj. o 9 więcej niż w III kwartale ub. r.

Stanisław Borzęcki

Weź udział w konkursie »300«

Trzy etapy będzie miał tegoroczny Konkurs „300", organizowany przez Powszechną Kasę Oszczędności, z okazji miesiąca oszczędności, który przypada w październiku.

Kto chce wziąć udział w tym konkursie, powinien przede wszystkim w oddziale lub agencji PKO zgłosić wkład złożony na imiennej książeczce oszczędnościowej PKO. Nie mogą to być książeczki mieszkaniowe, samochodowe, motorowerowe, okazicielskie i systematycznego, pięcioletniego oszczędzania.

Można deklarować kwoty podzielne przez 300, a więc np. 300, 600, 900 zł itp. Zgłoszenie do konkursu nie wyklucza możliwości posługiwania się książeczką, pod warunkiem, że w ciągu trzech miesięcy wkład nie będzie niższy od zadeklarowanej kwoty.

Osoby, które nie podejmą zadeklarowanej kwoty, wezmą naprzód udział w losowaniu bonów towarowych.

Po czterech miesiącach będą miały szansę wylosować srebrną monetę stuzłotową z wizerunkiem Kopernika, jeśli natomiast nie podejmą zadeklarowanej kwoty przez pięć miesięcy od daty złożenia deklaracji, będą mogły — przy dozie szczęścia — stać się posiadaczami jednego z dziewięciu samochodów osobowych.

Książeczka oszczędnościowa bierze udział w losowaniu z taką ilością szans, ile razy 300 zł będzie się mieścić w zadeklarowanej kwocie.

Zatem z im większą sumą wystartujemy do konkursu, tym większa możliwość wygranej!

staar

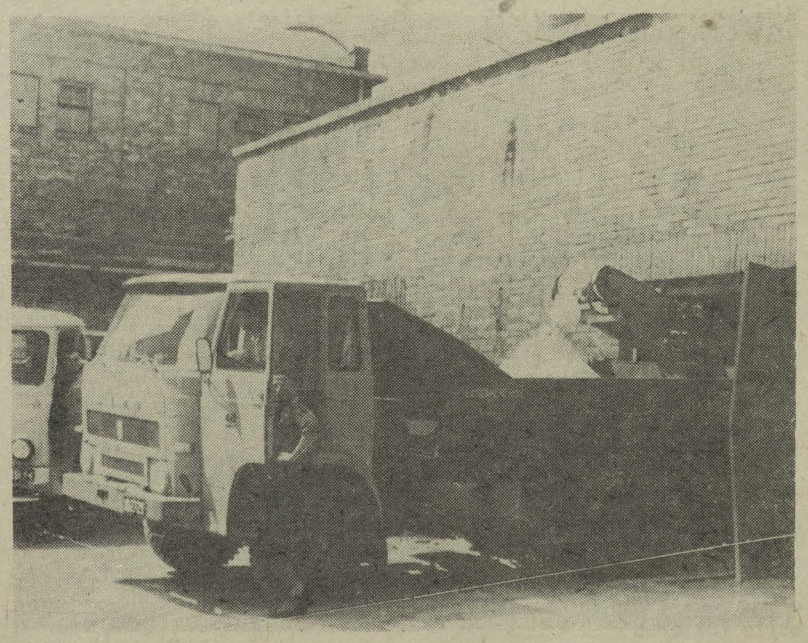

Załadunek soli glauberskiej na wywrotki z Oddziału Stacji Kwasów, skąd wywożona jest na hałdowiska. Już wkrótce sól ta będzie przerabiana w naszym zakładzie na sól kalcynowaną.

Fot. Z. Adamski

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

najzwyklejszych, których przy odrobinie większego poszanowania przepisów i większej ostrożności, można było łatwo uniknąć.

We wrześniu br. V Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych podjęło uchwałę, w sprawie dalszej poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy załóg zakładów.

Chociaż o uchwale tej pisała już prasa codzienna myślę, że warto ją przytoczyć na łamach „Wspólnego Celu" a szczególnie jej rodział I, dotyczący również naszego zakładu.

—„Rady Zakładowe wspólnie z kierownictwem zakładu — czytamy w tej części uchwały — powinny:

1. Rozwinąć szeroką działalność w grupach związkowych na rzecz umacniania dyscypliny społecznej i technologicznej wśród załóg i dozoru, ujawniania wewnątrzzakładowych rezerw poprawy warunków pracy na każdym stanowisku roboczym, dbania o należyty stan maszyn i urządzeń, przestrzegania na codzień przepisów i zasad bezpiecznego wykonywania pracy.

2. Tworzyć atmosferę powszechnej dezaprobaty wobec jednostek naruszających dyscyplinę pracy oraz zasady i przepisy bhp. Wykorzystywać dla popularyzowania wzorowych postaw pracowników, mistrzów i kierowników wydziałów, radiowęzły fabryczne i gazety zakładowe oraz środki propagandy wizualnej, a także organizować konkursy i imprezy, propagujące znajomość przepisów bhp i ich wpływ na ekonomiczno-produkcyjne wyniki pracy przedsiębiorstw.

3. Systematycznie analizować i oceniać wspólnie z przemysłową służbą zdrowia stan bhp, zwłaszcza tych wydziałów, stanowisk i grup roboczych, gdzie najczęściej występują zagrożenia, wypadki przy pracy i podejmować wnioski w sprawach konkretnych rozwiązań na rzecz poprawy warunków pracy: jednym z podstawowych elementów współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego, powinna być ocena przestrzegania zasad i przepisów bhp na stanowiskach pracy.

4. Zapewnić bardziej skuteczne egzekwowanie odpowiedzialności za wykonywanie określonych zadań z zakresu warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, przez pracowników mających wpływ na wykonywanie tych zadań.

5. Zwrócić szczególną uwagę na właściwy dobór i szkolenie grupowych i oddziałowych inspektorów pracy — stanowiących najliczniejszy aktyw ochrony pracy w zakładach i główne ogniwo społecznego nadzoru.

6. Organizować młodzież pracującą, wokół problemów bhp załóg, rozwijać wspólnie z ZMS działalność młodzieżowych inspektorów ochrony pracy.

7. Doskonalić zakładowe programy szkolenia zawodowego załóg i dozoru oraz szkolenia wstępnego bhp nowo zatrudnionych, uwzględniając w tym zakresie specyfikę zagrożeń występujących w zakładzie. Zastosować w tym szkoleniu współczesne metody nauczania oraz pomoce szkoleniowe np. filmy, przeźrocza, modele, plansze.—"

REDAKTOR

O czym pisał »Wspólny Cel« w październiku 1953 roku

Na skutek przyczyn, które doprowadziły do załamania planu we wrześniu br., wykonanie planu pierwszej dekady października wyraża się cyfrą 65.2%.

Zakład B wykonał plan w 60.3%, zakład C w 82%, zakład D w 99.6%. Niewykonanie planu w takim wysokim stopniu przez zakład B, przesądziło o niewykonaniu planu przez cały Kombinat.

Taki stan rzeczy spowodowany jest w znacznej mierze usterkami natury mechanicznej w oddziale przędzalni. Nie pokonano jeszcze trudności na maszynie rusztowej. W trakcie realizacji jest przekonstruowanie rozkłada cza włókna, które w przyszłości da usprawnienie procesu. Dotychczas nie opanowano całkowicie aparatów do regeneracji, a o harmonicznym wykonaniu zadań planowych nie może być mowy, do chwili całkowitego usunięcia wszelkich braków i usterek.

Dużym utrudnieniem w pracy jest także brak pełnego zapasu technologicznego ługu w przerobie międzyoperacyjnym. Brak ten nie pozwala na odpowiednie dekantowanie ługu, co wpływa ujemnie na wartościowe wykonanie planu.

W zakładzie C zaznaczył się spadek jakości przędzy, który można w znacznej części przypisać niskiemu napięciu energii elektrycznej. Nie pozwala ono osiągnąć we właściwym czasie odpowiedniej temperatury na aparatach. Postój aparatury do przędzenia żyłki rybackiej i szczotkarskiej spowodowany koniecznością wymiany oleju przyczynił się do niewykonania zaplanowanej ilości żyłki.

Zakład D nie był w stanie wykonać planu w pełnych 100% z powodu dwóch awarii, jakie miały miejsce w minionej dekadzie.

P.D.

ROZMAITOŚCI NIEDOCINKI DOCINKI

PRZYPOMINAMY

Również w tym roku redakcja naszej gazety przyzna dwie symboliczne doroczne nagrody. Złotą Okładkę do Książki Zażaleń i Czarną Okładkę dla kierowników, którzy najlepiej i najopieszalej odpowiadają na uwagi krytyczne naszych korespondentów.

Przypominając o tym — komunikujemy, że czas najwyższy aby uzupełnić wszelkie braki w odpowiedziach na krytykę, jeśli nie chce się zasłużyć na „Czarną Okładkę". k.

ZMIANA SUMY UBEZPIECZENIA

Państwowy Zakład Ubezpieczeń zawiadamia o zmianie sumy ubezpieczenia w grupowym ubezpieczeniu rodzinnym, z 15.000 zł ze składką miesięczną 30 zł na 24.000 zł ze składką miesięczną 48 zł.

Ustalone sumy ubezpieczenia są jednorazowym świadczeniem PZU w razie śmierci ubezpieczonego pracownika lub współubezpieczonych, członków jego rodziny.

Warunkiem przejścia na wyższe ubezpieczenie jest zgoda na zawarcie umowy co najmniej 99% ogólnej liczby pracowników zatrudnionych w zakładzie.

Pracownicy nie wyrażający zgody na zmianę sumy ubezpieczenia, proszeni są o zgłoszenie sprzeciwu w Dziale Finansowym telefonicznie, pod numer telefonów: 111, 113 i 123, lub osobiście w terminie 30 dni od zgłoszenia tej wiadomości.

Nie zgłoszenie sprzeciwu będzie uważane za wyrażenie zgody na zawarcie nowej umowy z PZU i upoważnienie zakładu do potrącania miesięcznej składki 48 zł z wynagrodzenia pracownika. K.

TAKŻE DEKADÓWKA

Do niedawna „Wspólny Cel" był najczęściej ukazującą się gazetą zakładową w województwie wrocławskim.

W październiku ukazał się kolejny numer gazety zakładowej Zakładu Delta Hydral we Wrocławiu pod winietką „Głos Załogi", która to gazeta przemianowana została również na dekadówkę.

Z tej okazji redakcja „Wspólnego Celu" przesłała do redakcji „Głosu Załogi" list z życzeniami dalszych sukcesów dziennikarskich i z propozycją nawiązania ściślejszej wymiany doświadczeń, między dwoma dekadówkami: „Wspólnym Celem" i „Głosem Załogi".

Czas więc chyba również na przemianowanie „Wspólnego Celu" na tygodnik. Tygodników jest wśród gazet zakładowych w kraju tylko 9!

ks.

PIERWSZE NAGRODY

Miesiąc Korespondenta Gazety Zakładowej w pełni... Pierwsze nagrody za najlepsze korespondencje dnia, bony książkowe po 50 zł otrzymują: Kazimierz Osiecki, Józef Pałka i Zygmunt Bieda.

Zachęcamy czytelników „Wspólnego Celu" do pisania o wszystkich sprawach zakładowych.

Bony książkowe czekają! k.

POCZTÓWKI „ZE SŁOŃCEM"

W pierwszej dekadzie października do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Pozdrowienia dla zespołu redakcyjnego i sekcji kolarskiej przesyła z przeuroczej Kudowy — Wojnarowski. —"

„Serdeczne pozdrowienia z pięknego miasta Żdanowa i znad Morza Azowskiego przesyła dla redakcji „Wspólnego Celu", kierownictwa , koleżanek i kolegów z Wydziału Wodno-Chemicznego Henryk Pieniążek. —"

Wiadomości Sportowe

28 października - pierwszy wyścig »O Wielką Nagrodę Jeleniej Góry«

Narodowa kolarska kadra przełajowa rozpoczęła już przygotowania do mistrzostw świata, które odbędą się 23 lutego 1974 roku w Hiszpanii.

Na pierwsze zgrupowanie, które rozpoczęło się 1 października br. wyznaczeni zostali: Polewiak — Gryf Szczecin, Prill — Neptun Gdańsk, Jarema — Arkonia Szczecin, Pytowski — Górnik Klimontów, Cielecki — Karolina — Jaworzyna Śląska, Mycek — Zorza Tarnobrzeg, Szreder — Agromel Toruń, Kula — Gryf Szczecin, Ilski — LZS Czernica, Sekciński — Czarni Szczecin, oraz dwaj kolarze Dolnoślązaka: Biłous i Łakomski.

Pierwszy tydzień, kolarze po krótkim treningu górskim pod Łabskim Szczytem w Karkonoszach, pracowali ciężko przy cięciu, rąbaniu i przenoszeniu drewna, potem rozpoczęli kolejną fazę przygotowań w Ośrodku Gwardii w Jeleniej Górze.

Długi okres przygotowań, który trwać będzie prawie bez przerwy do wyjazdu na mistrzostwa świata do Hiszpanii, urozmaicony będzie licznymi startami w konkurencji zagranicznej.

Pierwszy start odbędzie się już 28 października br. w Jeleniej Górze! Będzie to pierwszy z serii ośmiu wyścigów przełajowych o Wielką Nagrodę Jeleniej Góry.

Z dużym zainteresowaniem czekamy na pierwszy występ podopiecznych trenera Edwarda Olejniczaka, w tym również na występ Łakomskiego i Biłousa.

Staar

We Wrocławiu

7 października br. odbył się we Wrocławiu walny zjazd Dolnośląskiego Okręgowego Związku Kolarskiego, w którym z Sekcji „Dolnoślązaka" wzięli udział: Mieczysław Polański, Janusz Maceluch i Stanisław Kozar. Na zjeździe tym powołany został, w związku ze zmianą struktury naszego sportu, Zarząd Sekcji Kolarskiej Wojewódzkiej Federacji Sportu, którego przewodniczącym wybrany został dotychczasowy prezes OZKol, redaktor Tadeusz Doliński.

W czasie zjazdu złotą odznaką „Za zasługi dla kolarstwa polskiego" wyróżniony został trener „Dolnoślązaka" Edward Olejniczak a srebrnymi odznakami wiceprezes Klubu Józef Wojnarowski i trener Janusz Maceluch.

SYLWETKA KOLARZA

Edmund Zakrzewski

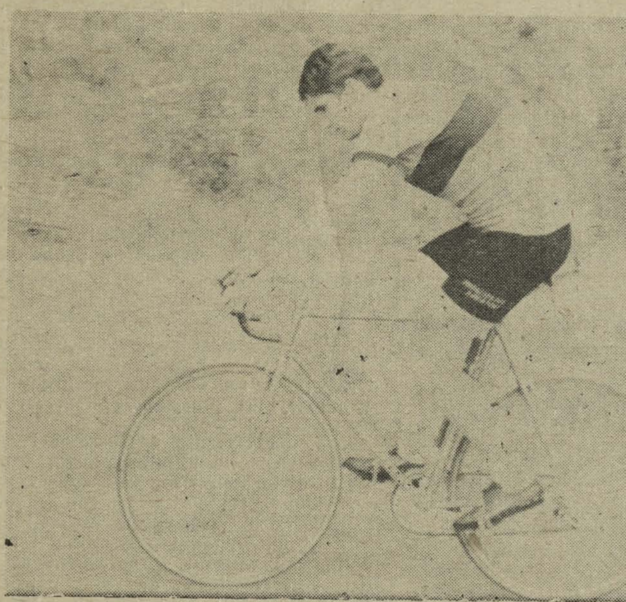

Edmund Zakrzewski należy do pracowitych i ambitnych kolarzy naszego klubu, do tych, na których możemy zawsze liczyć, którzy nie sprawiają Sekcji Kolarskiej „Dolnoślązaka" wielu kłopotów.

Ale osiągnięcie wielkich wyników w kategorii seniorów, po dwuletniej przerwie w startach, nie jest łatwe. A Edmund miał właśnie taką przerwę w latach 1970—71, w czasie pełnienia służby wojskowej. Stąd też sezon 1972 roku zaczął dość późno i potraktował go ulgowo, raczej jako wprowadzenie do sezonu 1973.

Jak było w tym roku?

Do największych jego sukcesów należy zaliczyć: ósme miejsce w górskich mistrzostwach Polski w Słupcu (zwyciężył Kmieć z Rometu Bydgoszcz, Polewiak był szósty a Mytnik dziesiąty), czwarte miejsce w wyścigu na czas o mistrzostwo Dolnego Śląska, zwycięstwo w międzynarodowym kryterium w Legnicy i sukcesy na lotnych finiszach w czteroetapowym wyścigu ogólnopolskim w Dębicy.

Jak na pierwszy rok startów po długiej przerwie, to dobrze.

Warto jednak przypomnieć, czego nie mówią końcowe listy klasyfikacyjne, że Edmund należał do najbardziej bojowych kolarzy, że niejednokrotnie inicjował w poważnych wyścigach samotne pościgi i ucieczki. Że więcej z nich nie powiodło się, to dowód, że najwyższa forma jeszcze nie przyszła.

Lepsze wyniki i formę zapowiada Edmund Zakrzewski w roku 1974.

Znając zaś jego pracowitość, można w to wierzyć.

Edmund jest odkryciem wyścigu o „Mały Puchar Karkonoszy" z roku 1966. Jako kandydat na kolarza startował w tym wyścigu, zajął miejsce czwarte i zapisał się do sekcji „Dolnoślązaka". W latach 1968—69 był już juniorem i odniósł wiele liczących się w skali kraju sukcesów, w wyniku czego zaliczony został do kadry narodowej juniorów, w której w tym czasie byli również: Lis, Pytowski, Kula, Mycek i in.

Jako junior, do największych sukcesów, zaliczył dwukrotne wicemistrzostwo Dolnego Śląska w jeździe na czas (raz mistrzem był Mytnik a raz Smyrak), zdobył tytuł mistrza okręgu w jeździe 4 km na czas na torze i tytuł mistrza Federacji „Chemik" w 2-etapowym wyścigu w Kędzierzynie. W roku 1970 już jako senior, zajął czwarte miejsce w jeździe na czas, w mistrzostwach Dolnego Śląska.

Edmund Zakrzewski ma dopiero 23 lata i można liczyć, że na pewno nie powiedział w kolarstwie jeszcze swojego ostatniego słowa.

Stanisław Kozar

Rozrywki umysłowe

Pod redakcją J. NANOWSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 24 naszej gazety:

Poziomo:

Sarmata, potop, kasa, zbir, alwar, landara.

Pionowo:

spektakl, ryps, aut, aspiryna, oaza, Brda, won.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Stanisław Kosiński.

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. głos męski, 5. do wąchania, 6. ptak leśny, 7. złoto, 8. wyspy japońskie, 9. tętnica.

Pionowo:

1. banderola, 2. lichy towar, 3. tęsknota za krajem ojczystym, 4. w zdaniu.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do końca października br.

Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

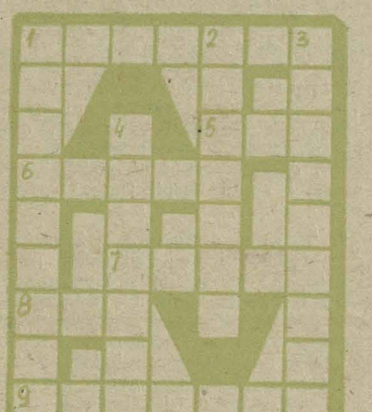

Dolnoślązak - Włókniarz Leśna 1:0

Dolnoślązak — Włókniarz Leśna 1:0

Nasza drużyna grała w składzie: Siegieńczuk — Judka, Stefańczyk, Ferenc, Kropiński — Juchniewicz, Romańczuk, Miśkiewicz — Węgrzyn I, Tomczyk, Jowanis.

Po przerwie za Romańczuka wszedł Wochna a w 80 minucie meczu kontuzjowanego Węgrzyna I zastąpił Koziołek.

Bramkę dnia strzelił Jowanis.

Można by napisać, że wreszcie sukces: przecież Włókniarz z Leśnej zajmował przed spotkaniem z naszą jedenastką czwarte miejsce w tabeli.

Można by się cieszyć i prorokować już marsz naszych piłkarzy ku górze tabeli.

Byłyby to jednak chyba radości przedwczesne.

To fakt, że nasi piłkarze mieli więcej okazji do strzelenia bramek, Węgrzyn I nie wykorzystał zresztą nawet rzutu karnego, ale i nasi goście mieli pecha. Dwukrotnie ostro strzelona piłka trafiała w poprzeczkę naszej bramki, raz uratował Siegieńczuka słupek.

Wreszcie nie zadowala jeszcze forma Dolnoślązaka, chociaż widoczna jest już chyba praca nowego trenera Stanisława Willama.

Najlepszym zawodnikiem w naszej drużynie bez wątpienia był Miśkiewicz. Dobrze grała obrona, chociaż są zastrzeżenia do Stefańczyka, który był chwilami bardzo wolny, co groziło utratą piłki i niebezpieczną sytuacją pod naszą bramką. Bardzo słabo wypadł Węgrzyn, który nie potrafi się wyzwolić spod opieki obrony i dlatego słusznie nowy trener ma zamiar ustawić go na pozycji skrzydłowego, która powinna mu lepiej odpowiadać.

Mielibyśmy na pewno dobrego napastnika w Tomczyku, gdyby nie stary nawyk, przedłużania „kiwki" w sytuacjach, kiedy czas najwyższy na oddanie strzału lub przekazanie piłki nieobstawionemu koledze. Jeżeli Tomczyk nadal będzie całą swoją grę ograniczał do nie kończących się nigdy „driblingów", jeżeli nie będzie słuchał rad trenera w tym zakresie, nie będzie z niego w zespole pożytku.

Wśród najmłodszych, poza Miśkiewiczem, mógł podobać się Jowanis, strzelec jedynej bramki, pozostali zaś młodzi muszą wytrwale trenować i wiele pracować nad sobą, jeżeli mają się na stałe zaklimatyzować w drużynie.

Ale chyba szansa na utrzymanie się w klasie A jest realna...

Zbigniew Adamski

Na turystycznym szlaku

Nr 11 (169) Październik 1973 r. Rok XIII

Echa XIII Rajdu Chemików

XIII Rajd Chemików przebiegał w tym roku po pięknych trasach Beskidu Śląskiego i Żywieckiego.

Organizacja rajdu, wspaniała pogoda i piękne widoki na trasie, pozostawiły uczestnikom wiele ciekawych wrażeń i wspomnień.

Nasi turyści uczestniczyli w Rajdzie na siedmiodniowej trasie nr 1.

Po przyjeździe autobusem, wspólnie z turystami z jeleniogórskiej Polfy na Przełęcz Krowiarki, nastąpił start na trasę, która prowadziła przez Babią Górę (1725 m npm), Makowe Szczawiny do Zawoji, gdzie zorganizowany był pierwszy nocleg

W drugim dniu droga prowadziła z Zawoji przez Halę Kamińskiego, Mądralową (1170 m npm) do Korbielowa.

W trzecim dniu z Korbielowa przez Halę Mizową, Trzy Kopce, Halę Rysiankę do Żabnicy.

Dzień czwarty: z Żabnicy przez Węgierską Górkę do Złatni.

Dzień piąty: ze Złatni przez Baranią Górę (1220 m npm), Magurkę na Przełęcz Salmopolską.

Dzień szósty: z Przełęczy Salmopolskiej przez Kotan, Przełęcz Karkoszczankę (1119 m npm), Szyndzielnię, Błotnię do Brennej.

W ostatnim dniu nasi turyści przeszli trasę z Brennej przez Stary Groń, Gronik i Kamienny do Wisły.

Tutaj odbyło się uroczyste zakończenie rajdu, połączone z występami zespołów artystycznych.

Wszyscy uczestnicy rajdu otrzymali pamiątkowe znaczki, proporczyki i odznakę Turysty-Chemika, oraz zaliczyli punkty na Górską Odznakę Turystyczną.

Zdzisław Rześniowiecki

Felietonik

Czy warto pisać krytyczne notatki do gazety, o nieporządkach, niedbalstwie, niedociągnięciach, martnotrawstwie i innych złych objawach w naszym zakładzie? Warto spróbować odpowiedzieć na to pytanie, zwłaszcza, że październik, ogłosiliśmy w tym roku miesiącem korespondenta gazety zakładowej, że chcielibyśmy pozyskać większą liczbę ludzi, piszących o sprawach zakładu.

Na pewno warto!

Można by przytoczyć wiele przykładów z naszej gazety, kiedy to mała nawet notatka, zdziałała wiele.

Nie będziemy jednak dzisiaj przytaczali własnych przykładów, ale posłużymy się przykładem z innego podwórka.

Na skrzyżowaniu ulic Chopina, Kopernika i Wczasowej, w pięknej, i dobrze nam znanej Ustce, gdzie znajduje się nasz Zakładowy Ośrodek Wczasów Rodzinnych, w lecie 1972 roku przeciekał hydrant. Woda płynęła sobie codziennie niemałym strumykiem i nikt na to nie zwracał większej uwagi.

Być może ludzie myśleli, że skoro tuż obok jest tyle wody w morzu, nie ma potrzeby martwić się o tych parę czy więcej litrów, uciekających na godzinę...

Inaczej jednak myślał emeryt naszego zakładu Józef Pałka, który był w tym czasie na wczasach w Ustce. Był zły na takie marnotrawstwo i ciekaw, kiedy hydrant zostanie naprawiony.

Jakież jednak było jego zdziwienie, kiedy przyjeżdżając na wczasy do Ustki w rok później, bo w roku 1973, zauważył, że hydrant przy zbiegu ulic Chopina, Kopernika i Wczasowej nie został jeszcze naprawiony, i woda dalej sobie płynie.

Wtedy pan Józef napisał do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ustce, że bardzo przeprasza, że chociaż nie jest mieszkańcem tego pięknego wczasowiska, ale nie może patrzeć na tak długo trwające, marnotrawstwo wody.

Z początkiem października br. Józef Pałka otrzymał pismo Prezydium MRN w Ustce, w którym zapewniono go, że przecieki hydrantu zostały usunięte, że były trudności z otrzymaniem odpowiednich rozmiarów hydrantów podziemnych, i w którym to piśmie podziękowano mu za słuszne uwagi krytyczne.

Jeżeli u Was, gdzieś w Oddziale widzicie, że marnuje się jakiś surowiec lub materiał, że coś się dzieje nie tak jak powinno, napiszcie o tym do redakcji.

Wierzcie, że i Wasza notatka może przyczynić się do naprawy złego.

Ludwik Stanisławowicz

ZE ZŁOTYCH MYŚLI ARMENII

Wilk żałuje tego, co zostawił, pasterz — tego co wilk porwał.

*

Lis ucieka dopóty, dopóki się nie dostanie do sklepu kuśnierza.

*

Orła ranią strzałami sporządzonymi z jego własnych piór.

*

Bojaźliwy na widok robaczka świętojańskiego zaczyna wołać: Pożar!

*

Mało jeść — to korzyść dla ciała, mało mówić — to korzyść dla duszy.

*

Język nie ma kości, która by podczas mówienia kłamstwa dziurawiła podniebienie.

*

Mięsem z uczty wyprawionej dla biednych, pies się nie utuczy.

*

Wielbłąd nie widzi swego garbu.

*

Wąż zmienia swoją skórę, ale nie zmienia natury.

*

Przyjdzie dzień, że i dla naszej ulicy będzie święto.

JZGraf. zam. 2516/73 2.400 A3X2 N-17/795/73